№ 19. Kraków 23 Stycznia. — Sroda. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską moneta.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 1 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Przegląd polityczny.

Od kilku dni Zgromadzenie narodowe francuzkie, radzi nad prawem o publiczném wychowaniu. Obznajmiając czytelników naszych z biegiem wypadków, kilkakrotnie już zwracaliśmy ich uwagę na zamęt, który ta kwestya we wszystkich kołach parlamentarnych sprawiła, dziś chcemy nieco pomówić o samémże prawie.

Wychodząc z bezwzględnéj zasady, pragniemy, o ile podobna, wolności dla wszystkich i dlatago sądzimy, że wypracowany przez p. Falloux projekt do prawa jest nieodpowiednim, jest dziełem pośrodkowéj polityki. Dawny minister oświecenia liczy się do tych ludzi stanu, którzy dla chwilowéj, choćby też pozornéj korzyści, poświęcają zasadę bezwzględną. Niechcąc zrażać zbyt silnych zwolenników uniwersytetu, usiłował przywileje téj instytucyi pogodzić z organizacyą rzeczypospolitéj, niecierpiącéj żadnych przywilei. Pozostawił więc dawne nadużycia, bo nadużyciami zowiemy przywileje, lecz duchowieństwu rozszerzył zakres działania.

Łatwo pojąć, że prawo w ten sposób ułożone nie odpowiada życzeniom żadnego stronnictwa, bo stanowczo nie rozsądza sporu, a załatwienie kwestyi późniejszym pozostawia czasom; niewątpliwie więc znaczną pozyska większość. Izba bowiem, któréj wszystkie kroki rażącą nacechowane bezsiłą, starannie uuika czynów, mogących jéj nadać wybitne piętno i pragnie się zasklepić w bezbarwnéj polityce. Atoli nie trudno też przewidzieć skutki, jakie z przyjęcia owego prawa wynikną. Uniwersytet nie zrzecze się pewno przywilejów, przy których go p. de Falloux pozostawia, a koncessye duchowieństwu poczynione, zacięty z jego strony wywołają opór. Tak więc walka nieuchronna, a wiadomo, że ciągłe ścieranie sił przeciwległych przywodzi do zużycia i stagnacyi.

Ani system wychowania nie ulepszy się, ani też naród nie skorzysta z owoców nowego prawa, bo rzeczy mniéj więcéj dawnym pójdą torem. Zmniejszy się tylko sprężystość włady kierowniczéj, a w naukowych zakładach dwa przeciwne panować będą prądy. Jedna jest atoli wielka niedogodność, na którą prawodawca nie zwrócił uwagi i ominął się zapewne z swoim celem. Kościół przypuszczony do uczestnictwa w nadzorze jaki nad szkołami będzie rozciągnięty, przyjmuje na siebie część odpowiedzialności za dalszy stér wychowania. Zastrzeżenie biskupa Parisis, nie zdaje nam się dostateczne, gdyż każdemu wiadomo, że nowe prawo chcąc dążyć do nieograniczonéj wolności, uchodzi za podane w interesie kościoła, że więc mieścić będzie koncessye dla duchowieéstwa. Łatwo więc na karb słabszego policzyć, wszelkie nadużycia, których się władza kierująca dopuści, bo na 24 członków rad akademickich, 4 tylko duchownych ma zasiadać.

Stosunek prezydenta do władzy prawodawczéj może tu być przepowiednią i objaśnieniem. Bonaparte dwa wytknął sobie cele: pozyskać popularność w narodzie i wzmocnić stanowisko rządu, któren w dożywotnią, jeżeli już nie dziedziczną spodziewa się zamienić własność. Aby dopiąć tego, należy cofnąć rewolucyjne urządzenia, należy rzeczpospolitę do monarchicznych przywieść rozmiarów, czego z drugiéj strony bez nadwątlenia popularności dokazać niepobna. Użył więc izby za narzędzie, za jéj pośrednictwem reakcyjne stanowi prawa, sam zaś głosi się zwolennikiem liberalizmu. Zgromadzenie stało się kozłem ofiarnym, któren pokutuje za grzechy prezydenta. Podobnąż bez wątpienia taktykę rozwinie w zakresie wychowania, a choć może nie zewszystkiem mu się powiedzie, to przecież każda korzyść przezeń odniesiona, będzie z uszczerbkiem wolności wychowania. Znają to demokraci z któremi się teraz łączą katolicy, odrzucają więc pośrodkowe prawa, które dzisiaj po trzech rewolucyach, po tylokrotnym wylewie, nie czas zapewne wprowadzać.

Kraków d. 22 stycznia.

Wzywaliśmy parę razy Radę Miejską, ażeby protokóły posiedzeń swoich drukiem ogłaszała; chętniebyśmy udzielili kolumn naszego dziennika, przedmiotowi tak nas obchodzącemu blisko, a naszym czytelnikom zamiejscowym przedstawiającemu szczegóły życia publicznego gminy, które wkrótce będzie zapewnie udziałem innych miast kraju naszego. Gdy jednak statut urządzający tymczasowo Radę Miejską wyraźnie mówi, że ogólne posiedzenia jéj niesą publiczne; wróżąc sobie przeto, iż projekt do ustawy gminnéj przez Radę Miejską wypracowany, a wyższym władzom do potwierdzenia przedłożony, te niedogodności usunie; poprzestaniemy tymczasem na donoszeniu, od czasu do czasu, treści przedmiotów pod obradę wziętych, o ile takowe nas ustnie dojść mogą.

Na przedostatniém posiedzeniu złożony został rejestr biórczy podatku osobisto-szarwarkowego na rok 1849. Za Rzeczypospolitéj podatek ten oznaczanym bywał a priori; gdyż nie wydatki do dochodów, ale dochody do wydatków zostósowywano. Ztąd każdoczasowe sejmy powiększały cyfrę takowego podatku, powiększenie takowe nie było zastósowywane do liczby i klass podatkujących, a lubo na chrześcian podatek ten był rozkładany mniéj więcéj według pewnych zasad, to natomiast starozakonni płaciły go nie jako indywidua do téj takowéj liczące się klassy, ale jako korporacya solidarnie za całość cyfry odpowiedzialna. Podatek też starozakonnych przewyższał znacznie podatek Chrześcian, mimo że prawo sejmowe z r. 1817 obejmuje instrukcyę i wskazało ogólną summę 58,000 złp. „do rozkładu na wszystkich mieszkańców miasta i okręgu przemysłem się trudniących, bez różnicy wyznań.“ Dla porównania położymy tu cyfry podatku na rok 1845 przez uchwałę sejmu z poprzedniego roku położone.

Chrześcianie w mieście Krakowie i przedmieściach . . .	fl.	36,149	gr.	9
„ w okręgu . .	„	20,806	„	9
Starozakonni na Kazimierzu . .	„	49,697	„	10
„ w Chrzanowie	„	8,411	„	2
„ w Trzebini .	„	1,562	„	—
„ w Nowój Górze	„	61	„	20
Razem	„	116,687	„	20

Obecnie wyznaczoną jest komissya z radzców miejskich złożona, celem ułożenia klass podatkowych między starozakonnymi i zrównania ich co do zasady z chrześcianami, do czego dokładne spisy ludności starozakonnych przedsiewzięte zostaną. Dotąd rozkładaniem takowego podatku zajmował się komitet starozakonny, który dziwną sprzecznością obok istnienia Rady Miejskiéj utrzymuje się aż dotąd, i cechę urzędową nosi, jakkolwiek mieszkańcy starozakonni reprezentowani być jedynie winni przez pierwszą, zwłaszcza gdy w łonie jéj obowiązkowo 10 z nich zasiada.

Drugim przedmiotem obrad téj sesyi był projekt do nałożenia pewnéj opłaty na ciężary przywożone koleją żelazną, a przenoszące 100 funtów wagi, od czego wyjęte wszakże zostały artykuły żywności, opału i budowlane materyały. Za nim koléj otworzoną została, wszelkie ciężary wprowadzane do miasta na kołach, ulegały tém samém opłacie, iż od koni płaconém było kopytkowe. Gdy znaczna część tym sposobem dochodów na naprawę bruków przeznaczona upadła, a ciężary te przecież jako na kołach po mieście z kolei rozwożone bywają, tym przeto sposobem ulegną opłacie jakąby niegdyś były przy wjeździe do miasta ponosiły.

Wreszcie odczytanym był projekt do instrukcyi dla bióra spisów i poboru, który według przyjętego regulaminu złożony został w sekretaryacie, dla przejrzenia go powolnego i poczynienia stósownych uwag i wniosków na piśmie, do czego każdemu służy prawo.

Posiedzenie 21 stycznia.

Projekt tymczasowego obsadzenia kassy miejskiéj głównéj urzędnikami, z powodu, iż kassa miejska odłączona została od kassy głównéj (kameralnéj) a liczba jéj urzędników jeszcze umniejszoną została przez zamianowanie dwóch indywiduów na posady poborców podatkowych, która to instytucya świeżo w życie weszła. Przedmiot ten długie wywołał spory z powodu attrybucyi wyborów i przedstawień kandydatów do wyższych władz czynionych.

Następnie przedstawiono podanie pp. Bochenka, Hoffmanna i Seiferta przy nadesłaniu odpisu petycyi do Najjaśniejszego Pana w sprawie żydów złożone, a dosłownie wraz z taż petycyą w dodatku do N. 10 *Czasu* umieszczone. Przedmiot ten, jak każdy inny poprzednio przez wydziały traktowany, z wnioskiem tychże przedstawiony był pod decyzyą rady pełnéj. Następujący wniosek wydziałów, który w skróceniu dajemy, przyjęty został. „Odpowiedzieć podającym iż kwestya przez nich podniesiona w przedmiocie podziału Krakowa na 2 gminy załatwioną została przez świeżo uchwalony projekt do ustawy gminnéj, który lada dzień pod zatwierdzenie wyższych władz krajowych przesłanym zostanie, według którego miasto Kraków wraz z przedmieściami wszystkiemi, a zatém niewyjmując Kazimierza, jedną i nierozdzielną stanowić będzie gminę. Nadto Rada Miejska będąc jedynym prawnym organem gminy, nie może zadosyć uczynić prośbie podających, aby nadal chciała się *zastósowywać do postanowień* jakie przez zebranych u p. hr. Zelińskiego obywateli uchwalone były. Nadto Rada Miejska niedawno uczyniła podanie do wys. ministerstwa, aby kwestya żydów, jako miejscowa mogła być samejże Radzie Miejskiéj do rozstrzygnięcia pozostawioną.

Wniosek wydziału po krótkich dyskussyach przyjęty był jednogłośnie, a poprawki wnoszone z powodu, iż pp. Bochenek, Sejfert i Hoffmann niewłaściwie występują jako reprezentanci, nie pewnych tylko osób na petycyi do N. Pana podpisanych, ale całych stanów i klass mieszkańców, cofnięte zostały.

Inne drobniejsze przedmioty nie mające ogólnego interesu pomijamy, co i nadal zawsze czynić będziemy. Żałujemy mocno jakeśmy już wspomnieli, iż niemożemy zajmujących nie raz dyskussyi, obszerniéj zamieszczać; wiadomości te bowiem li tylko na ustnéj czerpać możemy drodze.

Lwów 18 stycz. Następne doniesienia z Tarnowa o szkodach przez powódź Wisły wyrządzonych, dopiero okazują całą okropność położenia gmin dotkniętych tą ręką nieszczęścia. Szesnastu wsi lub osad mieszkańce zostawali przez dni kilka w trwodze zagłady, a w znacznéj części i teraz pozostają w obawie ochronienia się na przyszłość od głodu i moru. W pierwszych chwilach wylewu ratował mieszkaniec życie od nagłéj toni, i przy łasce bożéj, ile słychać nikt nie zginął, ale wody zalewając osady i wioski: Koło, Przewóz, Dmytrów, Gliny małe, Gliny wielkie, Uście, Sadkową Górę, Górki, Otałęż, Wolę Otałęzką, Łysakowek, Szafranów, Słupiec, Borowę, Surowę i Baranów, uniosły z odlewem po wielu miejscach zasoby żywności, wymuliły zasiewy ozime, zniszczyły zapasy kartofli chowane po jamach, pozatapiały bydło a pozostałe miejscami przemokłe zboże wkrótce potém przemarzło i do połowy zniszczało lub niszczeje, bo przy tak wielkiéj pladze i zniszczeniu, mieszkańce nie mieli jeszcze sposobności zająć się wysuszeniem i odratowaniem tego co im pozostało. W kilku miejscach a mianowicie w sześciu pierwszych z wyż wymienionych, popodmulane chaty włościańskie stały się niemieszkalne, a ludność zmuszona była opuścić zagrody własne, a wpraszać się do gmin sąsiedzkich. Luboć przyjęci zostali z prawdziwém poświęceniem i całém wylaniem uczucia sąsiedzkiéj gościnności, zostają jednak potąd na saméj łasce opatrzności, a bez pomocy spólnéj i braterskiéj odleglejszych mieszkańców kraju, pozbawieni będą nadal sposobu do życia i utrzymania rodzin swoich. (G. L.)

Lwów 18 styczn. (K) Dziś pojawił się pierwszy numer pisma literackiego: „Tygodnik Lwowski“ redakcyi p. Karola Widman. Rząd artykułów otwiera: „Rok 1849 w Jasełkach“, pogląd humorystyczny na wypadki i osoby celniejsze, szczególniéj Lwowskie z przeszłego roku. Następuje poezya pod napisem: „Zemfiryna“, daléj ustępy z powieści: “Obrazy życia“, potém wspomnienie o „Chopinie i Słowackim“ zmarłych przeszłego roku, nakoniec rozkład tragedyi: „Uriel Acosta“, przez p. Gutzkow po niemiecku oryginalnie na-

pisanéj, a w tłómaczeniu p. Mikołaja Antoniewicza w pierwszych dniach t. m. na scenie tutejszéj przedstawionéj. W innym czasie bylibyśmy z całą zbrojownią krytyki wystąpili przeciw niektórym ustępom tego pisma, i nieszczędzilibyśmy ostrych pocisków w słabe jego strony; dziś przeciwnie wdzięczni jesteśmy redaktorowi, że pierwszy znowu miał odwagę wśród głuchéj ciszy na polu literackim i obojętności dla podobnych prac, wystąpić z dziełem swojém. Może się mu powiedzie, że zdoła obudzić uśpione wśród burz lat minionych upodobanie w powabnych utworach ducha i zachęci młode pióra do szukania chwały na tém polu, kiedy na inném uiemożna.

— Bal na ubogich, z wielką świetnością urządzony przez towarzystwo dam dobroczynnych, otworzył 8go t. m. szereg zabaw tegorocznego karnawału. Około 150 osób przybyło; lecz nierównie więcéj biletów zakupionych zostało bez użytku, ponieważ czystego dochodu 400 złr. m. k. wpłynęło do kasy ubogich. Zapowiedziano 10 balów maskowych w salach redutowych hr. Skarbka; także zabaw z tańcami kilka w ogrodzie jezuickim. Zdaje się przecież, że nie bardzo licznych zwabią wielbicieli. Zbyt żywa pamięć nader smutnych wydarzeń i sterczące dotąd pogorzeliska, tamują ochoczość i niedozwalają puścić wodzów wesołości jak po inne lata.

— Wystraszone z pogorzałego uniwersytetu Muzy, schroniły się na trzecie piętro magistratu. Siódma i ósma klasa licealna, niegdyś filozofia, prawo, teologia i technika, mieszczą się obok siebie jak mogą. Liczba uczniów na akademii technicznéj powiększyła się tego roku znacznym przybytkiem młodzieży starozakonnéj.

— Z obwodów dotykających Karpat dochodzą nas wiadomości o coraz groźniejszém mnożeniu się wilków, mianowicie w obwodzie Stryjskim, ludzie i bydło bywają narażeni na częste napady tych żarłocznych gości, których huk dział wystraszył z Węgier, a twarda zima, głód i niedostatek broni, nadzwyczaj śmiałemi czynią.

— Wydział miejski zajmuje się obecnie obradowaniem nad ustawą gminną dla miasta Lwowa. Wypracowana przez jednego ze znakomitszych adwokatów Lwowskich ustawa, polecona jest komisyi osobnéj do sprawozdania. Zdaje się że kwestya żydowska będzie jedną z najważniejszych, i doprowadzi w bliskim czasie do podobnych utarczek jak w Krakowie.

— Jest pogłoska, że p. Kłodziński, dyrektor zakładu imienia Osolińskich, z powodu szczupłych dochodów zakładu, podał się do dymisyi. Donec felix eris...

— Jeszcze ciągle można widzieć mundury rosyjskie po ulicach naszego miasta. Co tydzień nadchodzą z Węgier oddziały po 100 lub 200 ludzi wracających do Rosyi. Są to ponajwiększéj części rekonwalescenci. Pułkownik ks. Jazyków i kilku oficerów, ciągle zostają we Lwowie i pełnią obowiązki kwatermistrzostwa dla wracających.

Wiedeń *). Ostatni zeszyt dziennika praw państwa zawiera rozporządzenie ministra skarbu z d 11 b. m. obowiązujące dla wszystkich krajów koronnych prócz Węgier, Siedmiogrodu, Lombardzko-Weneckiego królestwa i Dalmacyi, a obejmujące przepisy wykonawcze względem poboru podatku od dochodów; zawiera ono wszystkie formularze potrzebne do przyjęcia rozmaitego rodzaju fassyj czyli zeznań o stanie dochodu. Dla towarzystw akcyonaryuszów postanawia, że dywidenda dopiero po odtrąceniu podatku winna być obliczona. Gdyby przy ocenieniu i wyprobowaniu jakiego zeznania, uznano za potrzebne zasiągnięcie innych podań od tych, jakie w porządku fassyj są objęte, wówczas komisya do wymiaru należytości podatkowéj wyznaczona, może zażądać takowych od samychże opodatkowanych; a w razie potrzeby szczegółowy wykaz dochodu i rozchodu winien być złożonym.

Kassy oszczędności, kassy assekuracyjne na życie, i instytuta wzajemnéj pomocy, w razie jeźli mogą udowodnić, że w skutku odtrącenia podatku dochodowego, musiałyby ograniczyć stopę opłacanego przez siebie procentu lub zapewnionych wypłat, mają prawo żądać zwrotu należytości podatkowéj, ze skarbu państwa. Dyrektor dwóch lub więcéj przedsiębiorstw, może odtrącić poniesioną na jednem z nich stratę, od opodatkowanego dochodu z drugiego. Wszakże w takim razie wymaga się szczegółowego wykazu przychodu i rozchodu, a nawet przejrzenia ksiąg przedsiebiorstwa. Przybytek lub ubytek w dochodzie, okazujący się w ciągu roku administracyjnego 1850, żadnego nie wywiera wpływu na wymiar podatku. Złożenie i ustanowienie komisyi do wymiaru podatku należy do namiestnika prowincyi. Każda taka komisya składa się z dwóch politycznych urzędników, jednego urzędnika finansowego i dwóch ludzi zaufania ze stosunkami finansowemi obwodu dokładnie obznajmionych. Jednemu członkowi prezydii gminy, i dwóm ludziom zaufania gminy, służy prawo biernego asystowania przy posiedzeniach komisyi.

Komisya krajowa (prowincyonalna) § 28 patentu o podatku dochodowym postanowiona ma się składać z urzędnika kierującego interesami podatków stałych, dwóch urzędników politycznyrh, jednego finansowego i jednego z bióra rachunkowego. Wszystkie do wymiaru podatku potrzebne dochodzenia, winny być trzymane w najściślejszéj tajemnicy.

FRANCYA.

Paryż 17 styczn. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). W dalszym ciągu rozpraw nad ogólném prawem o wychowaniu przemawiał p. Lavergne i dowodził, że w kwestyi którą się Izba zajmuje, należy zważać na dobro ojczyzny, rodziny i jednostki. Kto się poświęcił kształceniu młodzieży, winien przemawiać do uczucia i rozumu, rozwijać pierwsze i drugie. W kraju posuniętym na drodze oświaty, wolność jest pierwszym i nieodzownym warunkiem wychowania. P. Thiers powiedział, że każdemu ojcu rodziny wypada pozostawić wolność wybrania dla swego dziecka naukowego zakładu, ztąd rodzi się potrzeba rozmaitości tych ostatnich, ztąd też płynie służące rządowi prawo rozciągania nadzoru. Lecz państwo winno się ograniczyć na zwierzchnim nadzorze, a uboższym obywatelom zapewnić środki bezpłatnego pobierania nauk. Tu mówca powtarza rozumowania Pascala Duprat i wykazuje, że nowe prawo niepojedna uniwersytetu z kościołem, lecz podsyci walkę i tak już zaciętą. Daléj uznając upadek wiary w narodzie i potrzebę wydobycia Francyi z kału samolubstwa, powstaje na duchowieństwo, które chce samo dokonać dzieła i usunąć od współudziału żyda, protestanta i t. d. W końcu odpiera zarzuty czynione uniwersytetowi twierdząc, że właśnie w seminaryach uczy się młodzież hipokryzyi i niemoralności. P. Fresneau, rozumowania przeciwników kościoła z dwóch wyprowadza źródeł. Pierwszém jest zabobonna wiara w potęgę państwa, drngim nieoględna i podejrzliwa nieufność, jakiéj kościół stał się ofiarą. Jedni więc twierdzą, że państwo zapomocą zasiłków pieniężnych może samo urządzić system wychowania, tak więc oświatę zniżono tutaj do rzędu kwestyj budżetowych. Drudzy utrzymują, że kościół jest naturalnym wrogiem wolności. Lecz zwycięstwa, które rząd zwykle odnosi w dziedzinie materyi, dają przesadzone pojęcie o jego wpływie na ducha. Wszakże są to błędne wyobrażenia, nie zdolne wytrzymać krytycznego rozbioru. Oprócz wiejskiego nauczyciela, który uczy dzieci czytać, pisać i rachować, istnieje inna instytucya kształcąca duszę młodzieży. Aby pierwszy wypełnił należycie swoje podrzędne obowiązki, musi wnieść się do poświęcenia i zaparcia siebie, musi ukochać swoje powołanie i dziatki jego pieczy powierzone, czego wszakże od ludzi za ziemskim ubiegających się zyskiem wymagać nie podobna. P. Soubiès dowodzi, że prawo przez p. de Falloux wypracowane nie zgodne z duchem czasu i cofa naród, któren zdąża naprzód śmiałym krokiem. Mówca porównywa projekt do prawa z postanowieniem cesarza rossyjskiego, ktory zabrania dzieciom niewylegitymowanych rodziców pobierać wyższe nauki.

Karol de Montalembert: „Poprzedni mowca posądzał prawo o dwuznaczność i odesłał nas do cesarza Rosyi, abyśmy się nauczyli otwartości. Ten zarzut zdaje mi się niesłusznym i sądzę, że potrafię dowieść mego założenia, wykrywając właściwą dążność prawa. Od dwudziestu lat toczyłem wojny z rządowemi zakładami naukowemi, których słyszeliśmy przed chwilą apologią, lecz od roku układam się z dawnemi obrońcami tego systematu, a zawarty przez nas traktat przychodzi dzisiaj pod wasze zatwierdzenie. Będę usiłował wytłumaczyć powody pokoju i wojny, wykażę gdzie jest choroba i gdzie należy szukać lekarstwa. Zajmę się najprzód chorobą. Wszyscy pewnie zgromadzeni tu reprezentanci, zgłębili podobnież jak ja Liwiusza; odczytując go przed kilku dniami napotkałem w nim ustęp, który w moich oczach jest wiernym obrazem publicznego wychowania we Francyi. Przypominacie sobie panowie oblężenie Falery; kiedy wojsko rzymskie otoczyło to miasto, nauczyciele, którym był powierzony wybór młodzieży, zaprowadzili ją do nieprzyjacielskiego obozu i wydali w ręce wroga. Otóż do tego doszliśmy dzisiaj we Francyi, takie są skutki monopolu wychowania. Nie mówię tu o ludziach pojedynczych, gdyż sam znam bardzo zacnych członków tegoż stronnictwa, lecz mówię w ogólności o duchu cechującym wychowanie, i powtarzam, iż władza czuwająca nad rozpowszechnieniem oświaty wydała francuzkie społeczeństwo na łup nieprzyjaciela. Za restauracyi, uniwersyteckie przywileje spłodziły liberalistów, za monarchii lipcowéj republikanów, za rzeczypospolitéj stronników socyalizmu. Słyszeliśmy niedawno, że nader trudno jest uczynić definicyą socyalizmu, sprobuję czy nie podołam temu zadaniu. Spodziewam się, iż kto mię zechce wysłuchać cierpliwie, nie zarzuci mi, iż zniżyłem się do osobistych docinków. W mojém przekonaniu socyalizm jest stronnictwem, które nazajutrz po rewolucyi lutego, chciało w miejsce trójkolorowéj, wywiesić czerwoną chorągiew, które 15 maju wdarło się przemocą do sali posiedzeń i uchwaliło podatek w ilości miliarda, które 24 czerwca wydało nam bitwę pamiętną cięższemi stratami, aniżeli te, jakie ponieśliśmy pod Berezyną i Waterloo — które 13go czerwca ogłosiło nas za wyjętych z pod prawa, a dzisiaj mówiąc o zniesieniu podatku i kapitałów, codziennie nowych zysków jest spólnikiem w niższych warstwach społecznych. W teoryi nazywam socyalistami ludzi niezadowolnionych nigdy z dzisiejszego położenia, w każdem wstrząsnieniu szukających powodu do wywołania rewolucyi. Po wybuchu dokonanym w roku 1789 pragnęli rewolucyi z roku 92 i 93. Po monarchii lipcowéj marzyli o rzeczypospolitéj, a po demokratycznéj i konstytucyjnéj rzeczypospolitéj dążą do Rzptéj socyalnéj, to jest do rozwiązania społeczeństwa. U nich zowie się to duchem postępu, u mnie duchem rozprzężenia i śmierci, tojest duchem rewolucyjnym. Duch rewolucyjny jest następstwem nowoczesnych rewolucyi, nie zdolny utrzymać ani zachować, grozi i w szaloném swém zaślepieniu prowadzi kraj do samowładztwa.

„My, jako członkowie większości, powołani jesteśmy do walczenia z socyalizmem, z duchem rewolucyjnym, który się wciska do narodowych praw i pojęć. Wierny przyjętemu posłannictwu, popierałem wszystkie środki dążące do poskromienia socyalizmu; jeszcze przed wybuchem 21 czerwca podniosłem głos z mownicy w obronie żelaznych kolei zagrożonych w konfiskatach. Wotowałem za prawem przeciw wiejskim nauczycielom, chociaż go niepochwalam. Większość odda mi pewnie sprawiedliwość, iż żadnéj niepominąłem sposobności położenia tamy wezbranemu potokowi socyalizmu. Sądziliśmy przez niejaki czas, że duch własności będzie dość silny, aby odeprzeć grożące prawu niebezpieczeństwo, atoli dzisiaj niezdaje mi się, aby ta zapora była dostateczną. Co do nauczycieli niemożemy liczyć na ich pomoc w rozpoczętéj walce z barbarzyństwem, bo i któż broni po wsiach społeczenstwo i moralność? Nie nauczyciel zapewne, ale proboszcz, który czuwa nad swoją owczarnią. Dla tego też twierdzę, że w obecnym stanie towarzystwa, proboszcz jest uosobieniem moralnego, poliiycznego i materyalnego porządku. Dwa są obecnie we Francyi wojska duchowe, każde z nich liczy 30 do 40,000 żołnierzy — jestto wojsko nauczycieli i wojsko plebanów. Zapytuję Izbę, niechaj odpowie bezstronnie, czy wiejscy nauczyciele bronią porządku. Bezwatpienia są między nimi bardzo żarliwi szermierze prawdy, ale jako ciało zbiorowe nie mogą zasłużyć na pochwałę. Zresztą sąd już o nich wydany; na 30 do 40,000 proboszczów, niektórzy mogą słusznéj uledz naganie, niektórzy zarażeni są katolicyzmem demokratyczno-socyalnym, który gorszy jest jeszcze od Rzpltéj demokratyczno-socyalnéj. Lecz w przecięciu niemal wszyscy wzbudzają cześć i podziwienie, wywięzują się sumiennie ze swego powołania i są przedmurzem społeczeństwa.

„Myliłby się, ktoby sądził, że choroba, o któréj mówię dosięga jedynie pierwotnego wychowania, toczy ona również i wyższe zakłady naukowe. Profesorowie niezostali jeszcze apostołami socyalizmu, lecz w głowy młodzieży wpajają ubóstwienie rozumu, co na jedno wychodzi. Jeśli kto o tém powątpiewa, niechaj zwróci uwagę na profesorów uwikłanych w sprawę 13 czerwca, niechaj rozważy wypadki, które spowodowały ministra oświecenia do wydania okólnika.

„Dotąd mówiłem o *czerwonych*, jak ich zwykle nazywają; niech mi wolno będzie dorzucić słów kilka o *białych*. Zdaje się, że nazwa ostatnich oznacza w ogóle stan miejski, o nim więc pokrótce nadmienię. Zdaje mi się, że wszyscy członkowie narodowego Zgromadzenia liczą się do téj części narodu, gdyż niewidzieliśmy jeszcze w naszych szeregach wymownego proletaryusza, któryby miał wpłynąć do Izby na falach powszechnych wyborów. Mówię przeto, że my mieszczanie wszyscy mniéj więcéj przyczyniliśmy do rozpowszechnienia socyalizmu, propagując racyonalizm. Społeczeństwo może się uleczyć, lecz pod tym warunkiem, że pozna swój stan chorobliwy, że nieustannie czuwać będzie. Niechaj pamięta na przykład monarchi, która ufała swojéj przyszłości, a w jednym dniu, w jednéj chwili została obalona przez ludzi, któremi nawet nieraczyła pogardzać. Któżto nam dzisiaj zagraża, kto wzbudza w nas słuszną obawę? ażaliż są to owi męczennicy pełni wysokiéj cnoty i poświęcenia, którzy niegdyś zmienili postać świata?

Ażaliż są to zbrodniarze do olbrzymich podniesieni rozmiarów, którzy w r. 1793 zbudowali Rzplitą? O nie, społeczeństwu grożą dziś uliczne konspiracye, intrygi drobnych retorów, których zwycięztwo należałoby policzyć do najdziwaczniejszych wypadków w ogólnym wykładzie dziejów. Czegóż chcą ci drobni, nikczemni retorowie, czyliż dążą do ulepszenia wolności? gdzie tam: jako wyrób swéj wiedzy podają nam pierwotny stan społeczeństwa.

„Takie to są niebespieczeństwa, przeciw którym Francya bronić się zmuszona, jeźli z dzisiejszego naszego położenia towarzystwo nie wyciągnie nauki, trudno zaiste przewidzieć, kiedy i w jaki sposób wyjdziemy z zamętu i bezrządu. Ilekroć spotkam człowieka przejętego w szczerości ducha racyonalizmem, z boleścią schylam przed nim głowę; lecz ścigam z nieubłaganą surowością propagandę, dążącą do obalenia towarzystwa; gotową wszystko rozburzyć, aby nic niezbudować.

„Rozdwojenie jakie się wcisnęło do szeregów katolickiego stronnictwa, napełnia serce moje boleścią. Dawni nasi przyjaciele zwią nas zdrajcami i w zapale nienawiści ponieśli skargę aż do Rzymu. Zarzucili p. Beugnot, p. de Falloux, p. Melun i mnie, iż jesteśmy nieprzyjaciołmi religii, iż zawarliśmy zaszczytne przymierze z ludźmi, których dotąd uważałem za przeciwników. Ale ten zarzut przynosi

---

*) Poczta wiedeńska już trzeci dzień nieprzychodzi.

nam chlubę i słusznie z niego szczycić się możemy. Zapewne nasze dzieło niejest doskonałem, lecz jeżli kto zawiera pokój po zwycięstwie, albo też porażce, daleko stósowniéj porozumie się po rozbiciu. Kiedyśmy płynęli na wspaniałym okręcie zwanym konstytucyjną monarchią, moglibyśmy się sprzeczać o sposób, w jaki statkiem kierować. Lecz skoro okręt rozbił się na mieliznach, kiedy sternik zginął w morskich otchłaniach, spotkaliśmy się z panem Thiersem na kruchéj łodzi z trudnością przerzynającéj wzburzone bałwany. (Te słowa wywołują śmiech powszechny). Tak jest, obecny rząd można przyrównać do łodzi, lecz żałując okrętu, błogosławię drobne czółenko. (Smiechy powiększają się). A skoro w tém czółnie p. Thiers podał mi rękę, miałemże ją odtrącić i nieprzyjąć potrzebnéj obydwom pomocy; nie zrzekając się dawnych uczuć i wyobrażeń, poczęliśmy pracować wspólnie z dawnemi przeciwnikami, aby uniknąć grożącego niebespieczeństwa. Otóż z tego powodu p. de Falloux, ten młody minister, którego imie wyobraża prawość, zasługę i wymowę, pan de Falloux mówię, został wraz ze mną oskarżony przez dawnych naszych przyjaciół. Wojsko które sami utworzyliśmy obróciło się przeciwko nam. Nie przyszedłem tutaj spowiadać się i pokutować; wszakże wyznać winienem, iż się zawiodłem.

Nowa ta próba zwiększa ofiarę, którą z własnego uczyniłem przekonania. Mówię tutaj jako katolik, lub jeśli się panom to więcéj podoba, jako Jezuita. Zdaje mi się, iż nieodbiegłem od kościoła, bo kościół nigdy nieodrzuca układów. Kościół niewpada nigdy w ostateczność, nie mówi, iż żąda nieograniczonéj swobody, nieodrzuca ofiarowanych sobie koncesyj, ani téż nie twierdzi, iż lekarstwo przybyło zapóźno. Tylko duma ludzka może położyć sobie za cel osiągnięcie wszystkiego, bo człowiek lęka się śmierci; kościół może być cierpliwym, bo jest nieśmiertelny, szanuję władzę i czczę w niéj siłę, schylam głowę przed mieczem, którym wywijał niegdyś jenerał Cavaignac, dziś jenerał Changarnier. Lecz materyalna siła niejest dostateczną, kościół tylko może podołać pracy nałożonéj dzisiaj na społeczeństwo. P. Laine wyrzekł niegdyś w Izbie parów: „Królowie giną w falach przeszłości.“ Gdyby żył za naszych czasów, wyrzekłby głosem uroczystéj przepowiedni: „Francya chyli się do upadku.“ Płyniemy po grzbiecie téj wielkiéj rzeki amerykańskiéj, która pędzi do strasznego wodospadu. Przed nami słychać już szum spienionéj otchłani. Zginiemy, jeśli się nie weźmiemy wszyscy za ręce, aby przepłynąć huczącą kataraktę.“ Po raz pierwszy to dopiero od chwili politycznego wystąpienia pana de Montalembert, zgromadzenie zdawało się lekceważyć jego wyrazy. Na ustach demokratów błądził śmiech szyderstwa, a prawa strona zaledwie na wątpliwe mogła się zdobyć oznaki współczucia. Pierwsza klęska odniesiona w zawodzie mówcy do tego stopnia zmieszała p. de Montalembert, iż zszedł z mównicy i prosił o zawieszenie posiedzenia. Końca jego mowy z nieco większém słuchała Izba zajęciem. Wszakże wszystkie dzienniki zgadzają się, że dzisiejsza sessya znacznie nadwątliła stanowisko pana de Montalembert. Nawet przedstawione Izbie prawo zyskało z tego powodu nowych zwolenników, i gdyby wczoraj było przyszło do głosowania, większość okazałaby się pewnie nieprzychylna dziełu pana de Falloux, wszakże znając zmienność cechującą prawą stronę Zgromadzenia, nietrudno przewidzieć, iż nowe zajdą układy, które projektowi zapewnią zwycięztwo.

(Wiadomości bieżące.) Prezydent pociągnął do sądownéj odpowiedzialności dzienniki, które upowszechniały pogłoskę o przygotowywanym na formę rządu zamachu. Wedle tych dzienników jenerałowie byli wezwani na naradę, a Bonaparte postanowił złożyć z dowództwa gwardyi jenerała Changarnier i mianować na jego miejsce jenerała Magnan. *Assemblée Nationale* dodaje, że w razie usunięcia jenerała Changarnier zostałby on prezesem Izby, przez co większąby jeszcze pozyskał władzę.

Ostatni kraniec lewéj strony porozumiewa się z umiarkowanymi demokratami. Jeśli ich układy dojdą do skutku, właściwa opozycya składać się będzie ze 160 członków.

Mówią, że socyaliści przygotowują manifestacyą na dzień 21go stycznia, jako dzień rocznicy śmierci Ludwikn XVI. Rząd przygotowuje się do przeszkodzenia téj manifestacyi.

Powiadają, że w piwnicach bunku schwytano 3ch złodziei, którzy już zabrali 1,500,000 franków.

Pożyczka zaciągnięta przez Rossyą spowodowała spadek papierów. Legitymiści zapisują się tłumnie na powyż wzmiankowaną pożyczkę. Renty 3% 57, 60 renty 5% 94, 10.

ANGLIA.

Londyn 16 stycz. Anglia podzielona jest obecnie na dwa obozy, w których nadzwyczajny ruch panuje. Zwolennicy zbożowego podatku i jego nieprzyjaciele, przebiegają kraj, zwołują meetyngi i wszelkich używają sposobów, aby pozyskać większość w przyszłym parlamencie. Nadmieniliśmy już poprzednio, że podobne meetyngi często kończą się zaciętą walką. Coraz bardziéj ponawiają się przykłady rozstrzygnięcia sporu pięścią albo kijem. Niedawno w mieście Stafford do krwawych przyszło zatargów. Protekcyoniści prawie zelżywego doznają przyjęcia, wszakże między bogatszymi właścicielami mnogich liczą stronników.

P. Cobden zwołuje meeting, aby zaprotestować przeciwko rossyjskiéj pożyczce.

Lord kanclerz odczytał dziś w Izbie lordów odezwę królowéj, odraczającą parlament aż do 31go stycznia.

Konsolidy w gotówce 96 $\frac{5}{8}$ $\frac{3}{4}$ z terminem 14 lutego 96 $\frac{3}{4}$ $\frac{7}{8}$.

Dziennik londyński *Examiner*, tak się wyraża, o ostatniéj mowie jenerała Taylor: „Prezydent Stanów Zjednoczonych w swoim poselstwie do izb, pokazuje się nadzwyczaj umiarkowany co do tonu, a dwuznaczny co do treści — i w obec walk i kwestyi, które agitują Stany-Zjednoczone, usiłuje więcéj zająć stanowisko arbitra, niż oświadczyć się wyraźnie na jednę lub drugą stronę, z tego więc powodu wszystkich drażliwych pytań starannie unika. Przyznając się jednakowoż otwarcie do zasad prohibicyjnych — nietylko dla samego dochodu, ale dla protekcyi wyrobów krajowych. System ten może mieć za sobą wprawdzie to demokratyczne usprawiedliwienie, iż nakłada podatki niejako na przedmioty zbytkowe, a zatém na bogatych, lecz zapomina ile podobne prawa klasy uboższe zachęcają do defraudacyi i wpływają na ich upadek moralny.

O niewolnikach ani słowa, może dla tego, iż nieuważa potrzeby zwracać uwagę na przedmiot, który w każdego jest myśli.

„Témczasem Kalifornia uchwaliła u siebie zniesienie niewoli. Wypadek ten, jest wielkiéj wagi, kwestyą dość z siebie zawiłą jeszcze bardziéj utrudnia. Ta okoliczność rzuca nowy element w widoki i politykę amerykańską, i niezawodnie wywoła burzliwe posiedzenia w kongresie; są tacy co w tém już widzą zerwanie unii — trzeba się jednak spodziewać, że do nieprzyjaźniejszych kroków nie przyjdzie, bo do San Francisco — za daleko.

„Kończy uwagą, ile Ameryka jest szczęśliwą posiadając w chwili niebezpiecznego przejścia, prezydenta tak powszechnie poważanego i znanego ze swéj energii i umiarkowania.“

HISZPANIA.

Madryt 11 stycznia. *Nacion* zapewnia, iż konserwatyczna mniejszość przedstawi jutro Izbie wniosek z żądaniem, aby postępowanie rządu zostało naganione.

(Nadesłane).

W dodatku do N. 10 dziennika pod nazwą *„Czas“* wychodzącego, udzieloną jest wiadomość, że w dniu 7 stycznia r. b. zgromadzili się właściciele domów, kupcy i rękodzielnicy miasta Krakowa, w mieszkaniu hr. Zeleńskiego, a to w celu obmyślenia środków zapobieżenia napływowi mieszkańców miasta Kazimierza, wyznania Mojżeszowego, do miasta Krakowa, i że zgromadzeni tamże, uchwalili podanie do N. Pana i do Rady Miejskiéj miasta Krakowa, w tymże dzienniku zamieszczone.

Gdy obowiązkiem każdego obywatela jest przykładać się w miarę możności i sił do utrzymania w tym starożytnym Grodzie narodowości polskiéj, porządku ustawami organicznemi i przepisami obowięzującemi wskazanego, przeto nie można nie zwrócić uwagi, iż podanie do Rady miejskiéj miasta Krakowa w powyższym celu przedsięwzięte, w téj formie i na takich zasadach, na jakich się opiera, nie zgadza się z porządkiem publicznym, a w istocie rzeczy nie jest usprawiedliwioném.

Podanie do Rady Miejskiéj miasta Krakowa, nie zgadza się z porządkiem publicznym, bo wedle § 6 praw zasadniczych, od 4 marca 1849 petycye *pod imieniem ogólnym (Gesammtnamen)* wychodzić tylko mogą od władz i prawnie uznanéj korporacyi, za jaką co do obywateli miasta Krakowa może być jedynie uważana Rada tegoż miasta z wyboru przez obywateli prawnie uskutecznionego, ustanowiona; niewłaściwie przeto podpisali pp. B. H. S. podanie do Rady m. Krakowa w imieniu i z polecenia właścicieli domów, kupców i rękodzielników miasta Krakowa z imienia i nazwiska wcale niewyrażonych, bo takie zgromadzenia, a następnie i polecenia jako nie w porządku przepisami wskazanym wyszłe, a mianowicie z ustawą o stowarzyszeniach z dnia 17 marca 1849 niezgodne, attrybucyi Rady m. Krakowa ubliżające, nieupoważniają, ani upoważniać mogą do wykonywania takich poleceń, w imieniu wszystkich obywateli na teraz jedynie przez Radę Miejską reprezentowanych, zwłaszcza że to uznają wyraźnie sami pp. B. H. S. w słowach:

„Prześwietna Rada Miejska jako reprezentująca
„wolą w téj mierze mieszkańców miasta Krako-
„wa i dobra ich przestrzegać obowiązana.“

Zgromadzeni obywatele w mieszkaniu hr. Ż. i podpisujący podanie w ich imieniu, niezarzucają aby Rada Miejska obowiązkowi swemu uchybiła, twierdzą jedynie jakoby niepomyślny wypadek usiłowań tejże Rady, przypisać głównie należało mylności zasady, na któréj kroki swe co do nakazu przesiedlenia napowrót do miasta Kazimierza starozakonnych témczasowo na przedmieściu Stradom osiadłych, opierała, lecz takowe twierdzenie jest mylném jak się to niżéj okaże.

Działanie pp. B. H. S. w imieniu i z polecenia właścicieli domów, kupców i rękodzielników *jest nielegalném*, bo się nietylko nie zgadza z przepisem § 6 praw zasadniczych dd. 4go marca 1849, ale nawet z przepisami ustawy o stowarzyszeniach z d. 17 marca 1849, które wszelkich podobnych zgromadzeń, nie tylko politycznych ale i niepolitycznych, bez poprzedniego dopełnienia przepisów w tym względzie wskazanych wyraźnie zabraniają.

Zarzut uczyniony Radzie Miejskiéj jakoby zasada na któréj taż Rada równie jak Komissya Gubernialna oparła nakaz przesiedlenia napowrót do miasta Kazimierza starozakonnych témczasowo na przedmieściu Stradom osiadłych, była sprzeczną *z ustawami i czynami dokonanemi* jest nader mylnym, albowiem, mylny jest wniosek jakoby prawa zasadnicze przez N. Pana dla mieszkańców monarchii Austryackiéj nadane, zniosły wszelkie ograniczenia praw do szczególnych wyznań przywiązanych, a mianowicie mylny jest wniosek, aby przez prawa zasadnicze od 4go marca 1849 już tém samém zniesiono i uchylono statut organiczny dla starozakonnych tutejszych, postanowiony przez kommissyą organizacyjną w r. 1817. Rozumowanie takie dowodzi niewiadomości rozporządzenia dziennikiem praw państwa i rządu dla cesarstwa Austryackiego ogłoszonego, w którym na samym wstępie zaraz w § 5 czytać się dają słowa:

„Moc obowięzująca ustaw i rozporządzeń w dzien-
„niku praw państwa i rządu zawartych, bierze
„początek, we wszystkich częściach państwa,
„w których ustawa lab rozporządzenie ważném
„być ma, dnia trzydziestego po upływie onego,
„w którym dotyczący dziennnik praw państwa,
„rządu wydanym, a właściwie przesłanym został,
„jeżeli w téj mierze w pojedynczych przypad-
„kach nie wyda się szczególne postanowienie.“

Kiedy przeto w tymże dzienniku praw nie znajduje się wcale żadna ustawa ani rozporządzenie, któreby ograniczenia praw dla różnych wyznań, a mianowicie statut dla starozakonnych w mieście Krakowie zniosły, przeto zniesienia takowego na teraz domyślać się jeszcze nie można, a tém samem zgodnie z prawem i porządkiem publicznym oparła Rada Miasta i Komissya Gubernialna decyzyą swoją co do starozakonnych, na przedmieściu Stradom osiadłych, na statucie z r. 1817 dla tychże starozakonnych, dotąd wcale nieabrogowanym i przez żadne postanowienie niezmienionym — tem pewniéj, gdy same nawet prawa zasadnicze nie są dotąd dziennikiem praw państwa i rządu dla cesarstwa austryackiego ogłoszone, a tém samém niewchodzą jeszcze w wykonanie, przepisy statutu dla starozakonnych w Krakowie z roku 1817 wedle §fu 121 ustawy konstytucyjnéj pozostają w swéj mocy, jak to prawnie uznała taż Rada miasta i Komisya gubernialna.

Niewłaściwe jest wyrażenie się w podaniu pp. B. H. i S. do Rady miejskiéj, jakoby taż Rada oczekiwała nowéj jakiéj ustawy organizacyjnéj dla starozakonnych — bo gdy statut z roku 1817 nie jest wcale dotąd abrogowanym, przeto niebyło i niema wcale potrzeby oczekiwania żadnéj nowéj ustawy, a tém samém żadna wcale niezachodzi w tym względzie omyłka ze strony téjże Rady, owszem przeciwnie, mylą się pp. B. H. i S., jakoby żadna więcéj ustawa organiczna postanowioną być niemogła dla tego, że starozakonni są przypuszczeni zarówno do używania praw obywatelskich z innymi mieszkańcami monarchii austryackiéj; — wniosek ten sprzeciwia się wszelkiemu pojęciu praw majestatycznych, a mianowicie władzy ustawodawczéj, któréj służy niewątpliwe prawo wydawania i zastósowania ustaw do rozmaitych stosunków obywatelskich i okoliczności krajowych, aby tym sposobem dobro całego ogółu otrzymaném i urzeczywistnioném być magło; — a dla tego mylném jest także wniosek, jakoby wszelkie ustawy organiczne musiały być wszystkim wspólne, bez żadnego względu na usposobienie, od których nabywanie, używanie i wykonywanie praw cywilnych i politycznych zawisło. Mylnie wnoszą pp. B. H. i S., jakoby ustawa organiczna wspólna, prawa gminne mieszkańców miast urządzająca, oddawna była już ogłoszoną, bo proste zamieszczenie ustawy w gazecie, wedle wstępu do dziennika praw państwa i rządu dla cesarstwa austryackiego za *ogłoszenie téjże konstytucyjne* uważaném być niemoże, a tém samém niemoże być także uważaném prowizoryczne prawo gminne z r. 1849 za *ogłoszone konstytucyjnie*, gdy w tymże dzienniku nie było i niejest dotąd zamieszczoném.

Niewłaściwie opierają pp. B. H. S. zarzuty swe Radzie M. Krakowa poczynione *na czynach dokonanych*, bo moc prawa jako wprost od czynu niezawisła na samym czynie gruntowaną być może, a przeto, zatem, że starozakonni mieszkańcy m. Krakowa użyli z *szczególnego postanowienia* w r. 1848 praw politycznych na wyborach na Sejm Państwa i do Rady M. Krakowa — że jeden z nich zasiadał na sejmie państwa, jako reprezentant tegoż miasta — że dziś

zasiada aż do 10ciu starozakonnych w Radzie, z głosem stanowczym, nie idzie wcale ta następność, że ciż sami starozakonni, którzy już raz użyli praw politycznych, lub inni temiż samemi kwalifikacyami używać będą tychże samych praw, i że w tym względzie żadna wcale zmiana nie zajdzie przy następnych wyborach na sejm, a nawet i do Rady Miasta Krakowa — bo gdy w tym względzie zaszła już zmiana co do niektórych ustaw, a mianowicie co do wolności druku i co do kwalifikacyi na przysięgłych, przeto słusznie i sprawiedliwie spodziewać się należy, że i co do tak ważnych aktów, jakiemi są kwalifikacye do używania praw politycznych, zajdą ograniczenia, których potrzebę już uznano do zmiany niektórych organicznych rozporządzeń.

Nierozważnie przeto zarzucają pp. B. H. S. Radzie Miasta Krakowa, jakoby ona dobro mieszkańców miasta Krakowa wyznania chrześciańskiego opierała i popierała na mylnych zasadach — a mianowicie nieprawnie zamierzyli popieranie celu zapobieżenia osiedlaniu się starozakonnych w mieście Krakowie — bo dążenie do takowego celu zabrania nietylko sam statut organiczny z r. 1817 i ustawą konstytucyjna, ale nawet najwyższa ustawa prawna i moralna, wedle których służy każdemu człowiekowi, tak zwane *prawo osobowości*, to jest prawo używania praw wrodzonych, a następnie i nabywania także praw, zależących od pewnych czynów prawnych, stanowiących zasadę od któréj też prawa zawisły — zapobieganie przeto *bezwzględne* osiedlaniu się starozakonnych w mieście Krakowie nie jest dopuszczalném, wtedy, jeżeli starozakonni dopełnią warunków od których osiedlanie się w mieście Krakowie zawisło i pod któremi jedynie ocalenia praw przez obywateli miasta Krakowa nabytych, a następnie i dobra całego ogółu spodziewać się można — a następnie niestosownie wyrażają się pp. B. H. S. w swym podaniu, iż postanowili niezaprzeczać starozakonnym miasta Kazimierza praw nadanych im wolą Najjaśniejszego Pana, bo takie postanowienie jako ubliżające prawom majestatyczym monarchy byłoby daremném — bo wyrażenie się, iż pp. B. H. S. postanowili Radę Miejską o swojem postanowieniu zawiadomić, traci przywłaszczeniem sobie jakiejś władzy stanowienia przepisów obowięzywać mających Radę, w postanowieniach swych, obywatelom w formie nielegalnéj zgromadzającym się nieuległą, a tém samém wcale nieobowiązaną, aby przedstawienia swoje i decyzye nie na ustawach obowięzujących, ale na zasadach przez obywateli w formie nielegalnéj zgromadzających się i obradujących opierała, i w przyszłości w pertraktacyi swych interesów do ich zasad stósowała się.

Co się zaś tycze żądania, aby gminę Kraków od gminy Kazimierz odłączyć, aby żądać uorganizowania miasta Krakowa w gminę oddzielną, gdy kwestya ta stanowi przedmiot głębokiéj rozwagi i zastanowienia się nad skutkami, jakie z tąd nietylko dla ogółu, ale i w szczególe dla mieszkańców miasta Krakowa wyniknąć moga, przeto rozwiązanie takowéj jako stanowiące przedmiot oddzielny, znającym bliżéj potrzeby i stosunki w tym względzie zachodzące, zostawia się — wreszcie

Co do samego podania, najuniżeńszéj prośby do Najjaśniejszego Pana, i złożenia tejże u stóp Jego najwspanialszego tronu przez deputacyą, — gdy skutek tejże zależy od łaski, z jaką Najjaśniejszy Pan w swéj mądrości prośbę takową przyjąć i rozpoznać raczy — przeto nie mogąc w tym względzie wdawać się w rozbiór zasad tąż prośbą objętych), a tym sposobem ubliżać powodami *za* lub *przeciw* najwyższemu postanowieniu, jakie w tym względzie nastąpić może, nie pozostaje nic więcéj, jak tylko zamknąć te uwagi, wzniesieniem modłów do Najwyższego, aby najważniejszy, jaki być może, już nie dla miasta Krakowa, ale i dla narodowości naszéj przedmiot, od którego zachowanie w całości najświętszéj religii chrześciańskiéj, a zarazem naukowe i moralne wykształcenie bogobojnego ludu krakowskiego zawisło, w sposób odpowiadający temu celowi, jako zasadzie węgielnéj, na któréj polega dobro ogólne wszystkich ludów berłu Jege Cesarskiéj Mości podległych, rozstrzygnienym został.

F. S.

WYJĄTEK
z listu pisanego z Gubernii Saratowskiéj.

.....Lecz i moja zwyczajna cisza miała w tym roku swoje wstrząśnienia, jedno bolesne przez stratę mniejszego syna Józia, drugie radosne, oglądania w tych stronach naszego biskupa zacnego i znakomitego księdza Hołowińskiego. Jak wam zapewne wiadomo, jest on biskupem i koadjutorem metropolity Dmuchowskieao z prawem następstwa po jego śmierci; posłany został w tym roku dla odwiedzenia duchowieństwa, kościołów i urządzenia założyć się mającéj dyecezyi chersońskiéj. Przybycie jego w te strony było wielką uroczystością dla tutejszych mieszkańców, z których wielu od urodzenia biskupa niewidziało. W Saratowie dokąd ja pospieszyłem przebył on dni 4, po koloniach jeździł tygodni 2, skąd był tak łaskaw zajechać do nas, tu odprawił mszą ś., bierzmował moją żonę i jéj siostrę, i po obiedzie spędziliśmy z nim najmilszy wieczór, od nas nazajutrz wyjechał do Charkowa i ztamtąd do Odessy. W przeciągu swego pobytu konsekrował kilka kościołów, bierzmował kilkanaście tysięcy ludzi. Z jaką radością i uniesieniem przyjmowano go wszędzie, trudno opisać, niemówię już o koloniach, gdzie na jego spotkanie wychodzono tysiącami z muzyką i innemi oznakami extazyi, lecz i w Saratowie. Na jednym z wieczorów, na którym prócz wszystkich parafian, znajdowały się pierwsze znamienitsze osoby tutejszéj zwierzchności, rozumem i nauką swoją bez najmniejszego pedantyzmu, wszystkich zadziwiał, a dobrocią, przystępnością i uprzejmością w swojém obejściu połączona z godnością bez dumy, wszystkich serca tak pozyskał, że przy rozstaniu, nietylko wszyscy parafianie, lecz i panowie ruscy ucałowali jego rękę, niemogąc mu odmówić szacunku i uwielbienia. Słowem człowiek ten młody, rzeźwy, pełen energii i nauki i pałający jedynie żądzą poświęcenia swych zdolności, chwale Boga, służbie kościoła i szczęściu bliźnich, prócz tego, iż już jest jednym z znakomitszych naszych pisarzy, obiecuje być jeszcze ozdobą i podporą naszego kościoła.

Udzielona nam wiadomość chętnie naszym czytelnikom podajemy, w przekonaniu z jakiém interesem czytać ją będą. Komuż w kraju nieznane imie księdza Hołowińskiego. Komuż obojętne powodzenie i wrażenia duchowe braci naszych, w wierze i krwi rozrzuconych po głębokich Rosyi przestrzeniach, nie jestże to dziwne a pocieszające dla nas zjawisko, owe ogniska pojedyncze wiary, zapalone jakby słupy drogowe precz ku wschodowi, tym szlakiem rozchodzi się zwolna, ale rozchodzi się ciągle za wpływem świetnych przykładów duchowego życia prawda w pośród zlodowaciałych form wschodniego kościoła; ażali je swém słońcem oświeci, swém ciepłem stopi, niewchodzimy, alo to wimy, że w widokach Opatrzności takie wielkie przelewanie ludów nawzajem rozmaitego początku rodowego, rozmaitego języka i wiary niemoże być bez wielkich dla ludzkości celów. Lat temu już 40 jak genialny człowiek powiedział: „Oui nous avons été broyés: mais c'est pour etre mélés.“

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Ze Złoczowskiego 18 stycznia. Ceny zboża cokolwiek się u nas podniosły, gdyż nietylko, że przy wymłacaniu onegoż daleko gorsze pokazały się wydatki, jak te o których spragniona wyobrażnia gospodarzy z początku marzyła; lecz nadto wszystkie niemal gorzelnie w naszym obwodzie (których tego roku więcéj jak zeszłego jest w ruchu) pędzą gorzałkę ze zboża; kartofle bowiem nietylko że w małéj ilości sadzone, bardzo źle urodziły się; lecz nawet gdzie ich cokolwiek jest, to jeszcze gniją; z tądto, co się niewyrobi na miejscu, to do bliskiéj gorzelni wyprzeda, lub za wódkę wymienia, wódka bowiem teraz większą niż kiedy odgrywa rolę w gospodarstwie; — bez wódki ani kosarza, ani żeńca, ani zmłocka, a miejscami ani poganiacza niedostanie — a że parobki gorzelniane prawie jedynie duchem wódczanym żyją, niepotrzeba dodawać.

W Złoczowie są następujące ceny: pszenica 12—13, żyto 9 złr. 30 kr., jęczmień 9 złr. 15 kr., groch 9, hreczka 7, owies 4 złr. 30 kr. Garniec okowity 2 złr. Siana sążeń 30 złr. w wal. wied.— Za odstawę ztąd do Lwowa od korca płacą po 2 złr. w wal. wied.

Oprócz powyższych przyczyn, niemało wpływa na podniesienie cen tegoroczna zima niestała; raz wśród największych śniegów i niezamarzłéj z jesieni roli, ogromna odwilż i wody, potém raptem wielki mróz i mogiły śniegu; więcéj jednak wiadomości z Podola o spóźnionym siewie i lichych oziminach, tak, iż dawni praktycy na rok przyszły wielki nieurodzaj przepowiadają; a są nawet tacy właściciele gorzelń, którzy o takiéj przyszłości tak mocno są przekonani, iż są gotowi już teraz, po cenie od teraźniejszéj nawet wyższéj, zrobić na lat parę naprzód układy o kupno zboża.

Być może, że ci panowie należą do mocno przerzedzonych szeregów optymistów-rolników, zawsze jednak niezawodną jest prawdą, że trudności i wydatki z teraźniejszém gospodarstwem połączone, powinny przynajmniéj odpowiedniejszą tymże cenę wywołać, gdyż pominąwszy codziennie wzrastające ceny najemnika, są okolice, w których prawie ich wcale niemasz, dla tego w wielu miejscach zboże całkiem przepadło, zaś w innych, mianowicie obwodu Brzeżańskiego, gospodarze byli tak szczęśliwymi, że półkopki już dobrą sanną drogą do gumna zwolili.

Urzędowe.

N. 14,837. RADA ADMINISTRACYJNA [435]

OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Wydział Spraw wewnętrznych.

Podaje do wiadomości powszechnéj, że w biórze jéj w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, w domu pod L. 106, odbędzie się w drodze administracyjnéj licytacya publiczna przez sekretne deklaracye, realności wraz z ogrodem na Stradomiu przy Krakowie pod Nr. 14, w Gminie VIéj miejskiéj położonéj, do Kapituły katedralnéj Krakowskiéj należącéj, a to na skutek żądania saméjże Kapituły, na zasadzie warunków przez nią ułożonych, a przez Radę Administracyjną na dniu dzisiejszym zatwierdzonych, których osnowa jest następująca:

1) Cena szacunkowa, od któréj licytacya in plus rozpocznie się, ustanowioną zostaje w summie złp. 27,500.
2) Chcący licytować, złoży tytułem vadii złp. 2750 dwa-tysiące-siedmset-pięćdziesiąt, które w razie niedotrzymania jakiegokolwiek warunku nabywca utraca, i nowa licytacya na koszt jego ogłoszona będzie.
3) Z summy wylicytowanéj pozostawioną będzie przy domu na pierwszéj hipotece połowa, sposobem wyderkaufu, od któréj nabywca opłacać będzie procent roczny po pięć od sta, od dnia zalicytowania poczynając do Prokuratoryi Kapituły katedralnéj Krakowskiéj, pod rygorem egzekucyi administracyjnéj i wypowiedzenia takowéj; — drugą zaś połowę wylicytowauéj summy, nabywca włączając w takową vadium, złoży w kassie tejże Prokuratoryi Kapitulnéj w ciągu dni trzech, od dnia licytacyi; poczém dopełnione zostaną inne formalności urzędowe, celem przelania tytułu własności rzeczonéj realności na nabywcę, lecz kosztem jego.
4) Nowo-nabywca obowiązanym będzie dotrzymać teraźniejszemu dzierżawcy kontraktu, który z nim Kapituła notaryalnie zawarła w dniu 16 grudnia 1847 r., tojest do dnia ostatniego września 1850 r.
5) Do licytacyi czyli składania sekretnych deklaracyj, przez osoby prawnych przeszkód niemające, wyznacza termin, dzień 9 kwietnia 1850 r.
6) Odpieczętowanie Deklaracyj nastąpi dnia 9 kwietnia o godzinie 12 w południe — a najwięcéj ofiarujący uznanym zostanie za nabywcę.

Rada Administracyjna Okręgu Krakowskiego, niniejsze warunki licytacyi zatwierdza. — Kraków dnia 8 stycznia 1850. — (podpisano) Prezes, MICHAŁOWSKI. — (podp.) Sekr. Jlny, *Wasilewski.*

Wzór do Deklaracyi.

W skutek ogłoszonéj przez c. k. Radę Administracyjną na dniu 16 stycznia r. b. Nr. 14,837 licytacyi, podpisany za realność na Stradomiu przy Krakowie w Gminie VIéj miejskiéj pod Nr. 14 położoną, do Kapituły katedralnéj Krakowskiéj należącą, ofiaruje tytułem ceny szacunkowéj summę NN. (wypisać literami) i wszelkie warunki licytacyi dobrze przeze mnie zrozumiane przyjmuję. Vadium w summie złp. 2750 do kassy poborowéj złożyłem, jak kwit na kopercie zamieszczony świadczy. — Kraków d. NN. (tu podpisać Imie, Nazwisko i miejsce zamieszkania).

Prezes, P. MICHAŁOWSKI.

[3] Sekr. Jlny *Wasilewski.*

Ner. 7757 z roku 1849. [445]

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na skutek podania p. Tekli z Kauzalów Waligórskiéj o przyznanie jéj $3/4$ a jéj ojcu p. Franciszkowi Kauzalowi $1/4$ części spadku po jéj bracie Franciszku Teofilu Kauzalu z $1/4$ części kamienicy pod L. 223 w Gminie IIéj miasta Krakowa stojącéj składającego się — Trybunał pe wysłuchaniu wniosku Prokuratora, stósownie do art. 12 ustawy hipotecznéj z roku 1844, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do rzeczonego spadku, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten p. Tekli Waligórskiéj i p. Franciszkowi Kauzalowi w częściach na nich przypadających przyznanym zostanie.

Kraków dnia 9 stycznia 1850 roku.

Sędzia Prezydujący, PAREŃSKI.

(2-3) z. Sekr., *Burzyński.*

[443] **CESARSKO-KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY**

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na mocy rezolucyi ces. król. Trybunału z d. 5 stycznia r. b. Nro 7595, odbywać się będzie licytacya ruchomości po Markusie i Rozalii Lewych pozostałych jako to: sukni, mebli, sprzętów domowych i kuchennych, porcelany, i kosztowności, a to w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 9 rano, w domu pod L. 81 w Gminie 11 na Kazimierzu.

Kraków d. 16 stycznia 1850 roku.

(3) *Sebas tyan Korytowski*, c. k. not. publ.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 22 stycz. Banknoty $95\frac{1}{2}$. — Pruski kurant $4\frac{2}{3}$ — Imperyały ros. 34 24. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne $5\frac{1}{2}$.

Kurs wiédeński z dnia 18 stycznia. Metaliki $96\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $84\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1148. — Akcye Kolei żel. $110\frac{1}{2}$. Agio od złota. $18\frac{3}{4}$. Agio od srebra $11\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 17 stycz. Dukat holenderski Złr. 5 14. — Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 9 kr. — Polski kurant 1 18. — Rubel sr. ros. 1. $45\frac{1}{2}$. — Galicyjskie Listy zastawne 100 6.

Kurs wrocławski z d. 19 stycznia. Banknoty austr. $91\frac{1}{12}$. Polskie papiery $96\frac{1}{12}$. — Listy zastawne Król. Polsk. $95\frac{1}{2}$. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $69\frac{1}{2}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu *od*	dnia *do*
22	2	28" 2.''' 64.	— 15. 4.	0.''' 48.	północ. słaby	pogoda			
„	10	„ 2. 08.	— 20. 6.	0. 27.	wschodni „	„		—21.°6	—15.°1
24	6	27 11. 98.	— 24. 5.	0. 18.	„ „				

W DRUKARNI CZASU.